



Na Rozstajach

Nr 01 (347)
Styczeń-Luty 2022 r.

Rok Duszpasterski
2021-2022



Zdjęcia Leszek Gryglas

„W blasku światła, z wiarą i nadzieją Kościół obchodzi Dzień Życia Konsekrowanego. Ci, którzy na zawsze ofiarowali siebie Chrystusowi dla Królestwa Bożego, są wezwani, by ponowić swoje «tak» w odpowiedzi na wyjątkowe powołanie, jakie otrzymali. Lecz także cała wspólnota Kościoła powinna na nowo odkryć bogactwo prorockiego świadectwa, jakie stanowi życie konsekrowane w różnorodności swych charyzmatów i zadań apostołskich”.

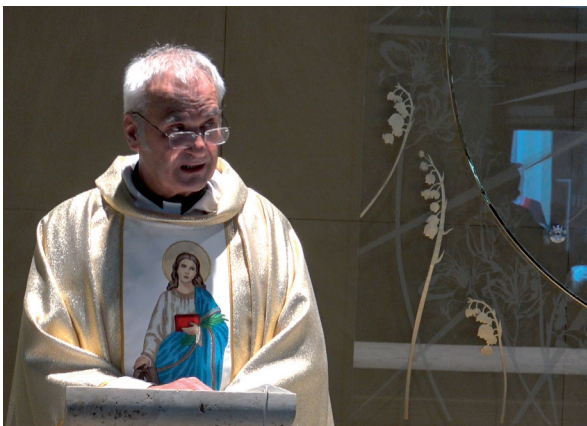
Jan Paweł II (Rzym 02 luty 2004 r.)

W numerze, m. in.: Przystanek „Niebo” na dworcu we Wrocławiu * Rozważania na niedziele * Elementarz Człowieka Wolnego * Być ojcem w rodzinie * Święci miesiąca * Poczytaj mi, tato * Za głosem Boga * Fotoreportaż * Z życia parafii.

O tym warto wiedzieć

Przystanek „Niebo” na dworcu we Wrocławiu

Grupka studentów, mając jeszcze sporo czasu do odjazdu pociągu do Gdańska, postanowiła wejść do dworcowej, wrocławskiej kawiarni. Jedna z dziewcząt nie wykazywała jednak zainteresowania tą propozycją, a zapytana, dlaczego nie chce iść na kawę, odpowiedziała: „*Teraz nie, bo chcę chwilę porozmawiać z Kimś ważnym, a później dołączyć do was*”.



Zaskoczeni tą odpowiedzią towarzysze podróży, dyskretnie poszli za koleżanką, by po chwili zobaczyć, że ta weszła do dworcowej kaplicy adoracji Najświętszego Sakramentu. Ktoś powtórzył usłyszane niedawno słowa koleżanki: „*Nie-bo chcę z Kimś porozmawiać...*”.

- *Zobaczcie, to dla niej taki przystanek „NIE-BO” na dworcu...* - dodał.

Kaplica wieczystej adoracji Najświętszego Sakramentu pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej na Dworcu Głównym we Wrocławiu, już od chwili jej poświęcenia, znakomicie wtopiła się w to miejsce i przyciąga dużą liczbę podróżujących, którzy czują potrzebę, by choć na chwilę tu wstąpić.

Duszpasterz wrocławskich kolejarzy ks. Jan Kleszcz z nieukrywaną radością zauważa, że bardzo często miejsce to odwiedza młodzież. Z satysfakcją zauważa też, że być może nie



bez znaczenia ma tu zarówno kompozycja wnętrza, jak i wyposażenia, które sprzyjają wyciszeniu, refleksji modlitwowej, a nade wszystko skupieniu na Eucharystii.

Kaplica mieści się na piętrze stylowego dworca, a dyskretnie oznaczenia kierunkowe, skutecznie prowadzą zainteresowanych do tej kameralnej przestrzeni sakralnej, która okazuje się wyjątkowym przystankiem w podróży, zachęcającym do tego, by – jak śpiewa się w jednej z religijnych piosenek - zatrzymać się na chwilę i pomyśleć po co żyjemy...

Kaplica została poświęcona i konsekrowana przez metropolitę wrocławskiego arcybiskupa Józefa Kupnego 25 listopada 2021 r. Było to wydarzenie szczególnej rangi, co podkreślała nie tylko obecność metropolity wrocławskiego, ale i Marszałek Sejmu RP Elżbiety Witek, wrocławskich parlamentarzystów, a także przedstawiciele najwyższych władz Polskich Kolei Państwowych i pocztów sztandarowych.

Podczas homilii ks. Jan Kleszcz zwrócił m.in. uwagę na wykuty w



mensie ołtarzowej napis: „*GAUDETE DOMINUS PROPE EST*” (tłum: *Radujcie się, Pan jest blisko*).

- *To orędzie – podkreślił - chcemy dzielić ze wszystkimi, którzy znajdują dość uzasadnienia, by nawiedzając naszego*

„Dworcowego Pana Jezusa” zawrzeć swoją przeszłość Jego Miłosierdziu, teraźniejszość Jego Miłości, a przyszłość Jego Opatrzności.

Myśl tę ksiądz kapelan odniósł do słów modlitwy św. Ojca Pio, wypisanych na kryształowej tablicy umieszczonej na ścianie, tuż przy centralnym wejściu.

W dalszej części homilii, wskazując na kolejne elementy znajdujące się w kaplicy, kapłan przywołał ich twórców, podkreślając, że jest to efekt modlitwowej symbiozy pracy konstruktora - architekta Andrzeja Gacka z Wrocławia i autorów wyposażenia wnętrza, gdańskich artystów Mariusza i Kamila Drapikowskich. Podkreślił, że dzięki nim, nie ma tu przypadku, a każdy z elementów zawiera istotną symbolikę.

We wnęce na ścianie, po prawej stronie ołtarza, ustawiona jest marmurowa rzeźba Patronki tego miejsca, św. Katarzyny Aleksandryjskiej. To dzieło Kamila Dapikowskiego. Artysta przedstawił postać Świętej, jako niewiasty o wyjątkowo delikatnej urodzie, a jednocześnie zdecydowanym charakterze, o czym świadczą trzymane przez nią atrybuty, miecz i koło. To symbole jej męczeńskiej śmierci.

W centrum prezbiterium skupia uwagę oryginalna nastawa ołtarzowa, będąca swoistą monstrancją. Rozjaśniona błękitnym światłem sylwetka Maryi tuli do swojego serca żywego, Eucharystycznego Jezusa Chrystusa.

- *To Ona – jak wskazuje szef zespołu projektowo-realizacyjnego „Drac* -
cd. na stronie 7

ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

V Niedziela Zwykła – 06.02.2022 r.

Lk. 5. 1-11

Przed przyjściem Jezusa Chrystusa bliska obecność Boga wzbudzała lęk. Tylko niektórzy, ze względu na swoją misję, mogli przebywać tak blisko Boga, że określano to jako bycie „twarzą w twarz”. Stąd lęk Izajasza, któremu została dana łaska oglądania chwały Bożej i słyszenia anielskich chórów wychwalających Wszechmogącego. Prorok Izajasz, którego księga bywa nazywana ewangelią Starego Testamentu, otrzymuje posłanie. Znak oczyszczenia jego ust jest swoistą konsekracją Bogu dla bycia Jego znakiem, głoszenia Jego słów, dawania świadectwa wobec ludu wybranego i otaczających go narodów. Izajasz jest również figurą-zapowiedzią Jezusa Chrystusa, głoszącego wybawienie i objawiającego Boga Ojca.

Najpierw jednak musi wypłynąć na głębię, podjąć trud i odwagę opuszczenia bezpiecznej, małej stabilizacji, zaryzykować, całkowicie zaufać Panu Bogu.

Bycie żywą Ewangelią, znakiem Chrystusa jest związane z ryzykiem wyśmiania, lekceważenia, prześladowania, utraty swego komfortu i wielu życiowych atrakcji. Jednak nie jesteśmy sami. Kochający i udzielający się hojnie Bóg wyposażył nas w potrzebne łaski i dary, które mają swój początek w chrzcie i umocnienie w innych sakramentach. Jesteśmy posłani stosownie do powołania: w rodzinie, środowisku, wobec niewierzących. Jezus, jak obiecał, zawsze nam towarzyszy.

VII Niedziela Zwykła - 20.02.2022 r.

Lk. 6. 27-38

Słyszeliśmy w modlitwie przed czytaniem prośbę do Boga, abyśmy czynili to, co się Jemu podoba. Życie według upodobania Bożego jest skutkiem wewnętrznej przemiany, której znakiem są decyzje, sposób myślenia i czyny. Są one dowodem obecności i działania Ducha Bożego w nas. Bez tego Ducha jesteśmy zdani wyłącznie na własne instynkty, egoistyczne dążenia, w których nie ma miejsca na prawdziwą miłość, gdzie wygrywa silniejszy, bardziej przebiegły i bezwzględny.

Jezus zaprasza do miłości, która jest poza zasięgiem naszych sił naturalnych. To miłość, która dla dzisiejszego świata (może i dla nas) jest skandalem, głupotą, przesadą i masochizmem. Kochać?

Owszem. Ale nieprzyjaciół? W żadnym razie. Pożyczać? Czemu nie, ale darować długi? Każdy bankier nas wyśmiej. Nadstawić policzek? Nie z nami takie żarty... Miłosierdzie przecież ma swoje granice. Sprawiedliwość ma być po naszej stronie. Tylko, że z takim myśleniem już nie jesteśmy chrześcijanami, nie należymy do Chrystusa, dalej jesteśmy poganami pokropionymi wodą święconą. Czy można kochać wedle Chrystusowej miary? Owszem, jeśli pozwolimy Bogu działać, bo On jako jedyny jest w stanie przemieniać to, co ziemskie, w to, co duchowe.

VI Niedziela Zwykła - 13.02.2022 r.

Lk. 6. 20-26

Słowa proroka Jeremiasza mogą służyć nam jako codzienny rachunek sumienia. W ich świetle, na koniec każdego dnia, możemy sobie odpowiedzieć, w kim lub czym pokładamy nadzieję, komu lub czemu najbardziej ufamy. „Przeklećci” czy „błogosławieni”? Jeśli tym „kims” naprawdę jest Bóg, możemy spać spokojnie. Jeśli celem naszego życia jest niebo i idziemy w jego stronę „napędzani” nadzieją i wiarą w zmartwychwstanie, możemy spać spokojnie. Jeśli nie, czasu jest niewiele, gdyż nie wiemy, ile go nam jeszcze zostało. Wiara w zmartwychwstanie, najpierw Jezusa Chrystusa i kiedyś nasze, jest kluczowa. Bez niej nasze życie, a nawet gesty religijne nie mają ani celu, ani sensu, a my sami jesteśmy godni politowania.

W Ewangelii według św. Łukasza Jezus zstępuje na równinę, „na dół”. Błogosławieństwa dotyczą tych, którzy sensu swojego życia szukają w Bogu. Głodu serca, tęsknoty za spełnieniem, łez codziennej udręki nie da się trwale uciszyć pieniędzmi, władzą, otrzymywanymi pochwałami. Ci, którzy sądzą inaczej, na końcu będą zawiedzeni, nieszczęśliwi. Odchodzić będą w smutku, może nawet przeklinając swoje życie. Jezus „zszedł na dół”, by nas pociągnąć ku sobie, ku Bogu, ku życiu wiecznemu. Ten, kto Mu zaufa, nie będzie zawiedziony, lecz szczęśliwy.

VIII Niedziela Zwykła – 26.12.2021

Lk. 2. 41-52

Możemy podziwiać piękno, urodę i elegancję spotkanych osób. Prawda jednak ujawnia się wtedy, gdy dana osoba otworzy usta, gdy zacznie mówić. Wówczas podziw rośnie albo ulatuje. Objawia się pokorna skromność albo nadęte i zarozumiałe „ego”. W tym przejawia się tajemnica słowa, które obnaża rzeczywistość mówiącego; słowa, które buduje lub rujnuje, uzdrowia lub pogłębia chorobę.

Słowo Jezusa ma moc, która przywraca do życia, ożywia to, co martwe, umacnia to, co słabe, i kruszy to, co harde i zarozumiałe. Jego słowo przyjęte z wiarą otwiera w człowieku dobry skarbiec - w nim rodzi się mądrość zasiana przez Boga. Wielu współczesnych proroków, zachęconych popularnością ulega pokusie próżności, przekonując, że znają wszystkie odpowiedzi, traktując się jak wyrocznie. Zapominają, że są grzesznikami obdarowanymi przez Boga.

Ktoś, kto zagubił skromność i pokorę (o ile ją miał), przypomina statek pozbawiony busoli, zdany na fale zwodniczego wiatru. W pewnym momencie już nie wiadomo, kto dmucha w jego żagle. Tylko Jezus Chrystus zjednoczony z Ojcem i Duchem Świętym pokonał śmierć. Ma on moc zniszczyć śmierć i jej oścień, czyli grzech, również w nas.

Redakcja gazetki poleca Opatrzności Bożej Solenizantów i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.

Opracowania Rozważań - *księża Marianie*

ELEMENTARZ CZŁOWIEKA WOLNEGO

Fragmenty szkicu antropologicznego nakreślonego przez Papieża Polaka w opartych na Dekalogu homiliach do rodaków z 1991 roku; w opracowaniu ks. Sławomira Kunka

ZAKOŃCZENIE

Człowiek został stworzony wolnym. Jako taki, jest zdolny do miłości. Gdyby nie mógł wybierać, decydować, samostanowić o sobie, miłość byłaby niemożliwa. Wolność ma prowadzić człowieka do miłości. Umożliwiać mu czynienie dobra świadomego i dobrowolnego. Wolny człowiek potrafi miłość przyjmować jako dar i wewnętrznie doświadcza, że także sam pragnie i potrafi kochać. Skoro Boże przykazania są światłem na drogach ludzkich wyborów i działań, to jednocześnie trzeba zobaczyć w nich troskę Boga. Stwórca bowiem pragnie, aby człowiek wolnym stworzony, pomimo wszystko (por.: Rdz 3, 7; Ps 51,7; Ga 5,1), wolnym wciąż pozostał. Dziesięć przykazań zawiera w sobie zapis Bożej miłości wobec wolnego stworzenia. Miłość ta nie ogranicza, lecz prowadzi i samą siebie ukazuje jako cel wolności. To dla tej racji, po omówieniu dziesięciu przykazań, w Warszawie Jan Paweł II stwierdził, że „przykazanie miłości ogarnia sobą wszystkie przykazania Dekalogu i doprowadza je do pełni” (por. Mk 12,30-31; por. Pwt 6, 5; Kpł 19,18).

Wolność jest darem Boga i to złożonym na dłoniach każdej osoby ludzkiej. Jest to jednak dar, którego człowiek wciąż się uczy. Nauka ta w historii wielu ludzi i całych narodów okazywała się bardzo trudna. „Wolność jest trudna, trzeba się jej uczyć, trzeba się uczyć być prawdziwie wolnym, trzeba się uczyć być wolnym tak, ażeby nasza wolność nie stawała się naszą własną niewolą, zniewoleniem wewnętrznym ani też nie stawała się przyczyną zniewolenia innych”. W ziemskiej perspektywie jest wolny tak długo, jak długo wolnym się staje.

Dlatego Jan Paweł II uznał nauczanie oparte na Dekalogu za najwłaściwszą przysługę, „jaką pielgrzymujący papież mógł oddać swoim rodakom w czasie tej pielgrzymki”. Każde jego słowo wypowiadało ojcowską troskę o naród, o Jego naród, ale jednocześnie o naród Bogu wierny i historycznie z Bogiem związany. O naród wyrosły na wartościach chrześcijańskich i karmiony Bożym słowem.

Polska jest krajem wolnym, ale czy każdy Polak jest wolny? Czy wolne są polskie rodziny: czy żyją w prawdzie, czy są zdolne do miłości? Ogólny obraz naszych rodzin przedstawiany w środkach masowego przekazu raczej nie daje optymistycznej odpowiedzi. Optymistyczne jest jednak to, że ów obraz nie jest w pełni autentyczny, nie sięga do głębi serc wielkich rzesz Polaków uczciwych, wiernych i wciąż spragnionych Boga i Jego miłości. Obecnie, po ponad dwudziestu latach od tamtej pielgrzymki, kłamstwo i niszcząca ideologia wciąż zagraża naszej Ojczyźnie i naszym rodzinom. To oczywiste, że „wielki spór o człowieka u nas w Polsce wcale się nie zakończył wraz z upadkiem ideologii

marksistowskiej”, że ów wielki spór „trwa w dalszym ciągu, a pod pewnym względem nawet się nasilił”. Wiele dziś słyhać o walce w sprawie rzekomych praw człowieka, które nie są zgodne ani z naturą człowieka, ani z Bożym prawem zawartym w Dekalogu. Człowiek, ośmielony nowymi możliwościami odkryć naukowych, chce stać się „jak Bóg” (Rdz 3,5). Próbuje zaprzeczyć istnieniu swego Stwórcy i prawom rządzących ludzką naturą. To nie jest dobre rozwiązanie. Szukając wyzwolenia od swego Boga i Jego praw, człowiek znaleźć musi

jedynie tragiczne zniewolenie złem i bolesną pokusę bezsensu swego istnienia.

Wciąż jednak na drodze spotkania wierzących ze Stwórcą i Bożym prawem stoi Chrystus, nowy Mojżesz. Jest On wciąż gotów wyzwać nas, chronić i ostatecznie wprowadzić do domu Ojca. Jan Paweł II spotkał Chrystusa i jego osobista wolność zaowocowała świętością. Radością i siłą tego spotkania dzielił się z ludźmi, wierzącymi i niewierzącymi, wszystkich kontynentów. Uczył także swoich rodaków, że prawdziwą wolność człowiek może znaleźć tylko w synowskim oddaniu się Ojcu.

Lekcja wolności Polski i każdego Polaka wciąż trwa... Patrząc na ostatnie karty naszej historii, zbroszone krwią współczesnych nam męczenników, potem ciężko pracujących ojców i łzami naszych matek, nie możemy utracić wiary, że jeszcze nadrobimy utracony czas. Nasz Bóg jest przecież Panem ludzkiej historii i niestrudzonym orędownikiem „sprawy człowieka”.

Królowo Polski, módl się za nami!

koniec

ACH, TY ŻYCIE

*Życie, ach, ty życie, trwasz i trwasz,
a ja ciągle wracam myślą do mych
młodościowych lat.*

*Do tych zabaw na podwórku, koło trzepaka,
gdzie zbierała się nasza paka.*

*Do książek z rąk do rąk przekazywanych,
do piosenek, jeszcze dziś śpiewanych
i do prywatek niezapomnianych.*

*Do świąt, w gronie rodzinnym spędzanych,
do potraw przez Mamę wyczarowywanych,
do smaków i zapachów jeszcze teraz
odczuwanych.*

*Do choinki pachnącej przy oknie stojącej.
Obwieszanej jabłkami, orzechami i różnymi
cukierkami,
oplątanej z kolorowego papieru łańcuchami,
z anielskim włosem, watą i płonącymi
świeczkami.*

*Czy Ty to pamiętasz, a może ten wiersz Ci
dopomoże?*

Krystyna Mościbrodzka

Być ojcem w rodzinie!

O ojcostwie w rodzinie, psycholog i ojciec wielodzietnej rodziny:

Jacek Pulikowski

Zapraszam do pochylenia się i zastanowienia nad celem i sensem życia oraz nad drogami wiodącymi do szczęścia mężczyzny.

Będzie o męskiej powinności posługi myślenia na rzecz ochrony rodziny przed pomysłami zagubionego świata. Powiemy sobie krótko o potrzebie zaakceptowanego rozumem planu dla dobrego i skutecznego funkcjonowania mężczyzny oraz o fałszywych wizjach szczęścia mężczyzny.

OBOWIĄZKI I PRZYJEMNOŚCI

Istnieje tylko jedna recepta na szczęście: Rób to, co kochasz, ale pokochaj to, co dla Ciebie (i innych) jest dobre i co leży w Twojej naturze. To, do czego zostałeś stworzony i powołany. Słowem, bądź sobą w najmądrzejszym i najgłębszym tego słowa znaczeniu. Polub też to, czego nie kochasz, a co jest Twoją powinnością życiową. Co jest przypisane do Twojej roli, do powołania, które obrałeś w życiu.

Rób to, co kochasz, ale pokochaj to, co dla Ciebie (i innych) jest dobre i co leży w Twojej naturze.

Tak to już jest, że niektóre obowiązki, które powinniśmy wypełniać, ochoczo bierzemy na siebie sami, bo je najzwyczajniej kochamy. Są jednak działania, które po prostu musimy podjąć, choć niekoniecznie je lubimy, gdyż przynależą one do pełnionej przez nas roli. Są naszym obowiązkiem, powinnością. Obyśmy potrafili je polubić. (Można naprawdę polubić przewijanie niemowlaka utyłanego w kupce). Uczynienie obowiązków przyjemnościami – oto prawdziwa mądrość!

SENS ŻYCIA: PRZYJEMNOŚĆ, RADOŚĆ I SATYSFAKCJA, CZY SZCZĘŚCIE?

Jeśli tylko to możliwe, poświęcajmy czas na te rzeczy, które kochamy. Zajmujmy się tym, co naprawdę lubimy i co ma dla nas sens. Szczególnie my - mężczyźni - musimy widzieć

sens w tym, co robimy. Bardzo źle znosimy sytuację, gdzie szef mówi: „Ty nie masz myśleć, masz robić, co ci każe”. (Prawda jest taka, że długo z takim szefem nie wytrzymamy. A już prawdziwą tragedią jest, gdy żona wchodzi w rolę takiego „szefa”). Chcemy rozumieć, dlaczego dzieje się tak, a nie inaczej - taką już mamy naszą męską naturę. Wszystko musimy ogarnąć rozumem. Ale też nie negujmy od razu tych rzeczy (obowiązków, powinności), których nie bardzo lubimy, bo może się okazać, że jeśli je pominiemy, nigdy nie będziemy do końca szczęśliwi.

Żeby być szczęśliwym, trzeba kochać. Najpowszechniejszym terenem wybieranym przez ludzi, na którym szukamy szczęścia, jest rodzina. Mamy więc być szczęśliwi przez bycie mężami i ojcami.

Skoro ktoś jest tatą, to oczywiście jest, że będzie miał sporo roboty, do której niekoniecznie się pali. Będzie kąpał, przewijał, usypiał niemowlę, nosząc je, nieraz godzinami, nocą, na rękach - gdyż te czynności są w naturalny sposób przynależne do roli taty. Ale też żaden mężczyzna nie może być szczęśliwy bez ojcowania. Ja wiem, że świat kreuje mężczyzn na supermenów, singielków, celebrytów... Podsuwa nam za wzór do naśladowania jakieś pokracczne, poplątane osobowości - ludzi, którzy ani ojcami nie są, ani do ojcowania się nie nadają. To nawet nie są prawdziwi mężczyźni! To czterdziesto-, pięćdziesięcio-, sześćdziesięcioletni chłopcy, którzy wiecznie się bawią (Piotruś Pan, Playboy - bawiący się chłopiec albo „baw się, chłopcze”). Niestety, niektórzy, wpatrzeni w nich, zazdroszczą im takiego stylu życia... Uwierzcie, nie ma im czego zazdrościć.

Ludzie, którzy nie kochają nikogo, są bardzo nieszczęśliwi, choć może na zewnątrz nigdy tego nie okażą. Budują swoją wartość na wiecznym porównywaniu się z innymi: „O, ten jest garbaty, a tamten krzywy, ten jest koślawy, a tamten głupszy

ode mnie”. W towarzystwie ludzi - w ich mniemaniu gorszych - sami czują się lepsi, ale szczęścia im to z pewnością nie daje, bo dać nie może. Daje tylko jakąś ułudę bycia lepszym, a nawet bycia szczęśliwym.

Mężczyzna musi się odnaleźć jako prawdziwy facet, czyli ojciec.

Znajomy ksiądz opowiadał mi, jak kiedyś razem ze swoją siostrą zafundowali wczasy rodzicom z okazji ich pięćdziesięciolecia małżeństwa. Zazwyczaj gdy przyjeżdżali do domu na rodzinne uroczystości, mama cały czas krzątała się w kuchni i nie było czasu na spokojną rozmowę. Dlatego postanowili fundnąć im wczasy, gdzie jedzenie będzie gotowe, podane pod nos i będzie czas na spokojne rozmowy, na pobycie ze sobą. Do posiłków przy sąsiednim stoliku zasiadała dziwna rodzina. Rodzice i dwójka malutkich dzieci. Mama na „cztery ręce” obsługiwała maluchy. Wycierała buzię, karmiła, poila... A co robił wtedy tata? Siadał, szybko zjadał swoją porcję, po czym odchodził. Bez słowa. Znajomy obserwował ze zdumieniem tę sytuację. Znał naprawdę wielu ludzi, i to od podszewki, bo od strony konfesjonau, ale z taką postawą jeszcze się nie spotkał. Myślał: „Co za dziwny człowiek! Sam nie wiem, może miał tragiczne dzieciństwo, że tak kompletnie jest wyzuty z uczuć? Jego dzieciaki są cudowne, rozkoszne, a on ani słowem się do nich nie odezwie...”. Któregoś dnia wszystko się wyjaśniło. Ksiądz spóźnił się na obiad. Przechodząc koło parkingu, zobaczył tego mężczyznę, który najwyraźniej był już po obiedzie. Mężczyzna... polerował specjalną ściereczką karoserię swojego samochodu i czule do niego przemawiał.



ŚWIĘCI MIESIĄCA

7 STYCZNIA

Święty Lucjan z Antiochii

MĘCZENNIK

Urodził się w Syrii w Samosacie, około połowy III wieku. Do kapłaństwa przyuczył go i przygotował Makary. Po święceniach przeniósł się do Antiochii, gdzie założył szkołę egzegezy Pisma Świętego. Jego grecki przekład Biblii był jednym z tekstów, na których opierał się Święty Hieronim w tłumaczeniu Wulgaty. W czasie prześladowań za Dioklecjana w 303 roku, Lucjan został wtrącony do więzienia, gdzie cierpiał przez jedenaście lat. Oddał życie za czasów cesarza Maksymina Dai, w 312 roku, nie chcąc się wyprzec Chrystusa. Nie posiada własnej ikonografii, bywa przedstawiany z palmą męczenników.

IMIĘ: z łaciny, oznacza „zrodzony ze światłości”.



10 LUTEGO

Święta Scholastyka

DZIEWICA

Scholastyka była siostrą, być może bliźniaczką, Świętego Benedykta. Urodziła się w Nursji i żyła mniej więcej w latach 480-547. Była mniszką benedyktyńską w klasztorze żeńskim w Subiaco, a później w Plombarola u stóp Monte Cassino. Kult świętej rozpowszechnił się zaraz po jej śmierci, choć początkowo tylko w obrębie zakonu. Przedstawia się ją w czarnym habicie mniszek benedyktyńskich, a jej atrybutami są gołębica i księga Reguły. Jest przyzywana w czasie burz z piorunami, a także dla uproszenia deszczu.

OPIEKUNKA: zakonu benedyktyńskiego i dzieci cierpiących na konwulsje.

IMIĘ: pochodzi z łaciny i oznacza „tę, która uczy”.



7 STYCZNIA

Święty Rajmund z Peñafort

KAPŁAN

Urodził się w Peñafort w Katalonii, żył sto lat (1175-1275). Studiował filozofię i prawo kanoniczne w Bolonii, gdzie dzięki otaczającej go opinii świętości został zauważony przez odwiedzającego to miasto biskupa Barcelony, który go wezwał do Hiszpanii. Rajmund wstąpił do zakonu dominikanów w 1222 roku. Pomagał Piotrowi Nolasco w założeniu zakonu mercedariuszy, a następnie został wezwany przez Grzegorza IX do u p o r z ą d k o w a n i a Dekretałów. Jego kult rozpowszechnił się bezpośrednio po jego śmierci. Jest przedstawiany w stroju dominikańskim, często z kluczem w ręce.

IMIĘ: pochodzenia niemieckiego, oznacza „opiekuńczy rozum”.



11 LUTEGO

Święty Paschalis I

PAPIEŻ

Opat bazyliki Świętego Szczepana, został wybrany na papieża, a jego pontyfikat trwał od 817 do 824 roku. Był pierwszym papieżem, który organizował misje do krajów skandynawskich oraz podejmował interwencje na polu społecznym.

Po śmierci Stefana V został wybrany na papieża, a następnego dnia konsekrowany, nie czekając na zgodę cesarza, którego tylko zawiadomił o swoim wyborze. Paschalis I w tzw. Pactum Ludovicianum uzyskał od Ludwika I Pobożnego cesarza Świętego Cesarstwa Rzymskiego, zatwierdzenie wszystkich przywilejów nadanych Kościołowi przez Pepina III i Karola Wielkiego.

IMIĘ: pochodzi z hebrajskiego i oznacza „przejście”, w odniesieniu do Paschy.





pikowski Studio” Mariusz Drapikowski, odnosząc się do Encykliki Jana Pawła II o Eucharystii, podkreślił: *była pierwszym w historii „tabernakulum”, pierwszą „monstrancją”.*

Matka Boża otoczona jest białymi liliami i złotymi konwaliami.

- *Lilie są znakiem dziewictwa i niewinności, miłości i czystości, a także nadziei oraz zwycięstwa. Są także symbolem Kościoła, również tego domowego, którym jest rodzina. Natomiast kwiaty konwalii, to kwiaty majowe, miesiąca, w którym w sposób szczególny czczona jest Najświętsza Maryja Panna – tłumaczy*

gdąński artysta.

Nad głowami wiernych, jak baldachim, rozpościera się rozgwieżdżone niebo, subtelnie rozświetlające kaplicę tak, by nie zakłócić najważniejszego blasku, światła od Eucharystii.

Na zakończenie listopadowej uroczystości, podobnie, jak miesiąc wcześniej w kościele Opatrzności Bożej na Rozstajach podczas ustanowienia sanktuarium św. Jana Pawła II, odbyła się ceremonia włączenia kaplicy św. Katarzyny, do prowadzonego przez Stowarzyszenie „*Comunita Regina della Pace*” ogólnościatowego apostołstwa adoracji Najświętszego Sakramentu w intencji pokoju, jako „*Gwiazdy na Płaszczu*

Maryi Królowej Pokoju”.

W imieniu Stowarzyszenia, Kamil Drapikowski odczytał treść Certyfikatu zaświadczonego ten fakt, a następnie, wraz z Mariuszem Drapikowskim, przekazali ten dokument na ręce metropolity wrocławskiego



arcybiskupa Józefa Kupnego, a ten, wręczył go księdzu kapelanowi.

- *Honorowy udział w apostołstwie pokoju – podsumował, nie ukrywający wzruszenia, ks. Jan Kleszcz – realizuje się w pełni duchowego uczestnictwa w łaskach płynących z modlitwy całej międzynarodowej wspólnoty przed żywym i prawdziwym Jezusem Chrystusem, obecnym w Najświętszym Sakramencie.*

- *To są takie chwile – dodał – kiedy to powszedniość ustępuje choćby na moment miejsca i odsłania prawdziwy obraz rzeczywistości.*

Chciałoby się dodać – rzeczywistości pełni Bożej Opatrzności.

Bogusław Olszonowicz



Rozpoczął się okres przygotowań do setnej rocznicy powołania - Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanicy

Początki Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanicy Maryi sięgają drugiej połowy XIX wieku. Grupa kobiet we Włocławku, zrzeszona wokół krawieckiej spółki zawodowej pod przewodnictwem Franciszki Rakowskiej, postanowiła prowadzić życie wspólne oparte na radach ewangelicznych.

Od 1911 roku opiekę duchową nad Stowarzyszeniem Kobiet Wspólnej Pracy przejął ks. Wojciech Owczarek, a po śmierci Franciszki Rakowskiej objął on pełne kierownictwo nad wspólnotą. Nakreślił podstawy duchowości, nadał kierunek działania i zadbał o stworzenie struktury organizacyjnej przyszłego zgromadzenia. Napisał ustawę zakonną, opartą na prawie kanonicznym i regule św. Augustyna, zatwierdzoną przez Ministerstwo Wyznań Religijnych 19 października 1922 roku. Biskup włocławski Stanisław Zdzitowiecki kanonicznie erygował Stowarzyszenie Kobiet Wspólnej Pracy pw. Niepokalanego Poczęcia N.M.P. w dniu 27 października 1922 roku.

Na przestrzeni lat w centrum zainteresowań Zgromadzenia była troska o wychowanie dzieci i młodzieży, opieka nad biednymi i chorymi. Siostry prowadząc swoją działalność w kraju i za granicą, pogłębiały jednocześnie wykształcenie zgodnie z kierunkiem podejmowanych prac apostołskich. Zadaniem wspólnoty jest całkowite oddanie się Bogu na własność, poświęcenie się Jego służbie i dążenie do świętości oraz zgodnie z charyzmatem pomoc Kościołowi w różnych pracach apostołskich.



Poczytaj mi, tato. –

Lwy z Ratuszowego portalu

Pracujący przy portalu Ratusza Prawego Miasta rzeźbiarz Daniel Eggert odłożył narzędzia i cofnął się o krok na drewnianym podeście, by po raz ostatni ocenić krytycznym okiem efekt swojej pracy. Herb nad wejściem był ukończony i chyba wyglądał dobrze. Chociaż... Ten lew z lewej strony wydawał się trochę nienaturalny, jakiś spięty. Trudno, tak już musi zostać, poprawienie wymagałoby wymiany całego kamiennego bloku. Na wszelki wypadek zaprosił na podest swojego najlepszego czeladnika.

- Przyjrzyj się temu herbowi i powiedz, jak go oceniasz?

- Jest wspaniały - odpowiada chłopiec - jak ja bym chciał umieć tak rzeźbić!

- Nie martw się, wyuczę cię!

- Znam kształt herbu miasta - rzecze czeladnik - ale nie bardzo rozumiem jego sens.

- No to słuchaj! Godłem naszego miasta są dwa równoramienne białe krzyże w czerwonym polu, jeden nad drugim. Symbolizują naszą wiarę. Nad nimi widzisz złotą koronę, którą trzy wieki temu dodał król Kazimierz Jagiellończyk. Nadałem tarczy kształt owalny i otoczyłem ją astragalem, to znaczy powtarzającymi się rytmicznie grupami perełek przedzielonych odcinkami wałka. Nad tarczą wyrzeźbiłem miecz, symbol sprawiedliwości, oraz wieniec, obejmujący dwie gałązki: laurową i palmową. Jak wiesz, laur oznacza chwałę, a palma nieśmiertelność.

- A dlaczego tarczę trzymają lwy?

- Lew jest królem zwierząt, to symbol siły i szlachetności.

- Ale dlaczego tutaj oba patrzą na tarczę, jakby strzegły herbu, a na herbach wewnątrz Ratusza lwy mierzą mnie wzrokiem?

- Masz rację, bystry jesteś! Dawniej rzeźbiono lwy tak, żeby groźnym wzrokiem odstraszały widza, teraz zwykle patrzą na tarczę. No,

Legendy gdańskie w/ Andrzeja Januszajtisa

ale na mnie już czas. Żona czeka z obiadem. Rozbierzcie rusztowanie i posprzątajcie, tylko ostrożnie, żeby nic nie uszkodzić. Jutro komisja Rady ma dokonać odbioru. Gdyby się coś zdarzyło, będę w domu.

Majster poszedł, pomocnicy zabrali się do sprzątania. Tymczasem w Ratuszu kilku rajców omawiało aktualną politykę wobec zagrożeń, których było sporo. Największe niebezpieczeństwo groziło ze strony Prus, które coraz częściej otwarcie zapowiadały zajęcie Gdańska. Jedyłą nadzieję pokładano w Rzeczypospolitej. Od czterech lat królem Polski był Stanisław August Poniatowski, dobrze znający sprawę miasta.

- Pamiętam, jak uczyłem synów wojewody Poniatowskiego - snuł wspomnienia sędziwy syndyk Gotfryd Lengnich. - Najmłodszy Stasio był wszystkiego ciekaw i zadawał najwięcej pytań. Siedem lat tutaj mieszkali, on się w Gdańsku właściwie wychował. Chyba nie zapomniał moich nauk?

- Musimy poprosić, żeby przyjechał - rzekł burmistrz - kiedy zobaczy naszą sytuację, z pewnością coś wymyśli.

Rajcy nie kryli zamiaru zaproszenia króla i wieść o tym szybko rozszła się po mieście.

- Król przyjedzie i nas uratuje - powtarzali sobie ludzie. Ulice huczały



od zapowiedzi wizyty. Do Eggerta, który odpoczywał po wielomiesięcznej pracy, wpadł zadyszany czeladnik.

- Mistrzu, lew się obrócił!

- Jaki lew?

- Wasz, ten na portalu.

- Co ty pleciesz, przecież to niemożliwe! Kamienna rzeźba nie może się obrócić.

- Chodźcie, zobaczcie sami!

Mistrz ubrał się i pospieszył na ulicę Długą. Już z daleka zobaczył, że coś się zmieniło w jego dziele. W miarę zbliżania się do Ratusza szczególnie stawały się coraz wyraźniejsze. Rzeczywiście, lew po lewej stronie herbu, który przedtem skupiał wzrok na tarczy, teraz miał głowę odwróconą w stronę Bramy Długoulicznej (Złotej). Jego ciało zyskało na wyrazie, a cały układ stał się bardziej dynamiczny. Oba lwy patrzyły w tę samą stronę. Coraz więcej ludzi podchodziło do niezwykłego herbu. Tłum gęstniał, pojawili się rajcy i burmistrzowie. Dały się słyszeć głosy krytyki:

- To błąd, jak można było wyrzeźbić taki nieprawidłowy herb!

- Wykonałem jak trzeba - bronił się rzeźbiarz — lew obrócił się sam!

Świadkowie wydarzenia potwierdzili słowa mistrza. Ludzie patrzyli w zadziwieniu. Ciszę przerwał stary syndyk:

- To znak. Czekają na przyjazd naszego króla.

Król zawiódł nadzieje gdańszczyzan.

Mimo bliskich związków łączących go z miastem, nigdy go już nie odwiedził. W cztery lata później nastąpił pierwszy rozbiór Polski. Prusacy zajęli okolicę i zaczęli dławić Gdańsk ekonomicznie. W drugim rozbiórce zajęli miasto, a trzeci rozbiór położył kres istnieniu Rzeczypospolitej.

Odrodzoną po wielu latach Ojczyznę nie rządzą już królowie. Lwy z gdańskiego Ratusza nadal patrzą w stronę głównych bram miasta, cudownie odbudowanego ze zniszczeń wojennych. Na kogo dzisiaj czekają?

□

ZA GŁOSEM BOGA LOURDES

Wlutymobchodzony jest Światowy Dzień Chorych, ustanowiony przez papieża Jana Pawła II. Związane jest to z wydarzeniami, które rozegrały się 11 lutego 1858 roku w małej miejscowości w Lourdes w Pirenejach.



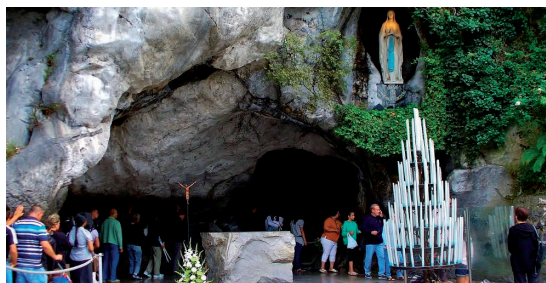
To tam młodej Bernadecie ukazała się Matka Boża. Od tego czasu pielgrzymują tam ludzie, aby błagać o zdrowie na duszy i na ciele. Chciejmy poznać to niezwykle miejsce, w którym niebo łączy się z ziemią za pośrednictwem Matki Boga.

Co w Lourdes fascynuje? Grota, miejsce cudowne, bo prawdziwie święte. Wizjonerka, bo skromna i pokorna, a może i przede wszystkim bliskość nieba za sprawą Niepokalanej.

Zimny lutowy dzień roku 1858, do małej Bernadety przychodzi Matka Boża. Historia jak wiele innych, a może niezupełnie.

Dlaczego Lourdes tak fascynuje, dlaczego to miejsce tak przeraża wszystkich walczących z Panem Bogiem? To tajemnica, na którą można odpowiadać ludzkimi oczami, ale powinno się też sięgnąć głębiej.

Wielu pielgrzymów, którzy do tego francuskiego miasteczka przyjeżdżają, daje świadectwo, że w Grocie Massabielle, tam gdzie Bernadeta spotykała się z Maryją, odnajduje (i tu można wymienić całą litanię..) spokój, siłę, miłość, sens



życia, nadzieję, wiarę...

Przybywając do grotty, ważne jest też to, aby umieć odczytać prawdziwość przesłania Matki Boga. Jej orędzie przypomina o potrzebie odmawiania różańca, modlitwie za grzeszników, ale też, a może przede wszystkim, o Kościele.

Woda jako dar obmycia, szczególnie tego duchowego, nawiązuje niewątpliwie do chrztu świętego, który obmywa nas z brudu grzechu pierworodnego i włącza do wspólnoty Kościoła. Do niego zaprasza również, poprzez prośbę skierowaną za pośrednictwem Bernadety, do księży: „idź powiedz kapłanom, aby zbudowali tu kaplicę”.

Budowa kaplicy przybrała trochę szersze oblicze. Na terenie sanktuarium znajduje się dzisiaj kilka kościołów oraz kaplic. Oczywiście główny, rzucający się w oczy zaraz po wejściu na teren sanktuarium kościół, to bazylika Niepokalanej Poczęcia. Ta świątynia jest właściwie jedną z trzech świątyń tworzących jakby jedną całość.

Pierwsza z nich to krypta. Jej prezbiterium znajduje się bezpośrednio nad grota objawień. Jest ona odpowiedzią na prośbę Matki Bożej skierowaną do księży za pośrednictwem Bernadety o wybudowanie kaplicy. Budowę krypty rozpoczęto w 1862 roku. Prace nad jej budową trwały 4 lata. Był to jednocześnie czas budowy bazyliki Niepokalanej Poczęcia, czyli drugiej świątyni.

Ta druga ze świątyń tej niezwyklej eklezjalnej trójcy to bazy-

lika Niepokalanej Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Jej budowa rozpoczęła się w roku 1866. Otwarta została w 1871 roku. Tytuł nawiązuje do słów Maryi, które były odpowiedzią na pytanie wizjonerki: „jak ma Pani na imię?”. Wówczas „Zjawa” odpowiedziała „Jestem Niepokalane Poczęcie”.

Uzupełnieniem tych świątyń jest dzieło najmłodsze, Bazylika Różańcowa. Jest jakby podstawą, fundamentem omówionych powyżej świątyń. W środku znajdziemy cudowne mozaiki opisujące tajemnice różańcowe, te najstarsze, czyli radosne, bolesne i chwalebne.

Najważniejszym miejscem



modlitwy jest jednak ta usytuowana pod skałą, która jest fundamentem dla wymienionych wyżej świątyń. To Grota Objawień. Miejsce, w którym wielu odnajduje to, czego tak długo szukali. Odnajduje Maryję, czując Jej bliskość, która ostatecznie prowadzi do Boga. To miejsce, gdzie można powierzyć Matce wszystkie swoje troski, a jednocześnie znaleźć zapewnienie, że nie jest się samemu w swoich codziennych zmaganiach. W tym czasie polecamy wstawiennictwu Matki z Lourdes wszystkich chorych, cierpiących, na duszy i na ciele.

ks. *Bartosz Nowak*

**Ekspresowe wykonywanie
i naprawa protez zębowych**
**Zapraszamy
do pracowni stomatologicznej
Gdańsk-Zaspa, ul. Dygasińskiego 9
(domki jednorodzinne)
tel. 346 92 21**



DOŚWIADCZYŁEM CUDU

Polski artysta z Gdańska, który mieszka i tworzy w Gdańsku wraz z synem, Pan Mariusz Drapikowski, autor cudownej monstrancji z Medjugorie z Maryją, Królową Pokoju, obejmującą hostię w swych ramionach, tj Dzieciątko Jezus, przyozdobioną drogocennymi kamieniami, bursztynem, meteorytami, którą parafia nasza miała okazję gościć i adorować Najświętszy Sakrament. Autor -pan Mariusz Drapikowski, uważa, że Jego twórczość, rzemiosło prowadzi ludzi do Boga...

Po przeżyciu cudownego uzdrowienia, pan Drapikowski postanowił poświęcić swoje życie sztuce sakralnej, a w szczególności tworzeniu monstrancji, w których mieści się Ciało Chrystusa.

„Ciężko zachorowałem w wieku 40 lat, a choroba która mogła być łagodna, miała ostry, bardzo gwałtowny przebieg-mówił p. Drapikowski. Dane mi było, odbyć spotkanie, audiencję z św. Janem Pawłem II, które miało miejsce 10 grudnia 2003 roku w Rzymie.



Mariusz Drapikowski z synem Kamilem

Było to ostatnie - i najbardziej pamiętne spotkanie z świętym Janem Pawłem II dla mnie”, mówił artysta. Kiedy szedłem na to spotkanie musiałem trzymać się ramienia żony, żeby się nie przewrócić...”

Podczas rozmowy obiecał Papieżowi, że stworzy bursztynową suknię dla ikony Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze w Polsce. Dla



kogoś, kto słabo widzi, takie zobowiązanie jest niemożliwe do wykonania, wydawałoby się.

„Ojciec Święty uśmiechnął się, położył rękę na mojej głowie i pobłogosławił mi” - powiedział artysta. Odtąd wszystko się zmieniło. Po czasie zacząłem odzyskiwać wzrok, więc mogłem wypełniać swoje zobowiązanie.

Artysta widział w swoim cudownym uzdrowieniu znak, iż powinien skupić się na sztuce sakralnej. „Bóg jest piękny i chcemy Go wielbić” - mówił w swoim świadectwie artysta Drapikowski.

Katolicki artysta zapragnął wielbić Boga poprzez swoje dzieła: projekt 12 ołtarzy do wieczystej adoracji, które przedstawiają „koronę 12 gwiazd” na głowie Maryi Panny. Ołtarze te

mają wspólną tematykę -Maryja obejmująca Hostię w swych ramionach-Dzieciątko Jezus- w monstrancjach. Pierwsze takie centrum powstało w Jerozolimie, Kazachstanie, Korei Pd., Filipinach, następne w Kibeho w Rwandzie, na Wybrzeżu Kości Słoniowej oraz w Medjugorie i w Niepokalanowie w Polsce. Następne są planowane dla obu Ameryk, Australii, Papua Nowa Gwinea. Piękno tych ołtarzy ma nieść przesłanie -Maryja, Królowa Pokoju na cały świat., Pokój zostawiam Wam”- słowa Papieża, jakże ważne w dzisiejszych czasach.

Budowanie pięknej architektury, kościołów, rzeźby sakralnej, niech służy i niesie odzwierciedlenie w naszym pogłębianiu się w modlitwie i tworzeniu atmosfery ku prawdziwej wierze i piękna, jakim jest Ewangelia.

Justyna Cudnik



Wołanie

***Naucz mnie, Jezu,
miłosierdzia
dla słabych,
bo przecież i ja
upadam...***

***Naucz mnie, Matko,
jak żyć w ukryciu,
abym przestała
szukać siebie...
Naucz, Bernadetto,
pokory i wdzięczności
bym czuła się
obdarowana...***

***Nauczcie mnie, ptaki,
nieustannie
wielbić Boga,
w zagrożeniu,
bezradności
i lęku...***

Maria Tokarska

FOTOREPORTAŻ Rekolekcje Adwentowe

W dniach 12 – 16 grudnia 2021 r. mieliśmy możliwość duchowego przeżywania rekolekcji adwentowych w parafii Opatrzności Bożej. Rekolekcje zakończone Mszą świętą rodziną, prowadził o. Bazyli – paulin.





**Parafia
Opatrności Bożej**
tel. - plebania:
(58) 556-43-71

Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

Kancelaria czynna:

wtorek, środa, czwartek 16.30–17.30

sobota 10.00 – 11.00

Duszpasterstwo dzieci i młodzieży

Ministranci _ sobota 10.00

Kandydaci (aspiranci) – sobota 10.30,

Lektorzy – co drugi czwartek 19.00,

Rycerstwo Niepokalanej – sobota 10.00

Scholka „Boże Nutki” – sobota 10.00.

Zespół „Elohim Band” – sobota 18.00.

Duszpasterstwo dorosłych

Poradnictwo rodzinne:

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –
po uzgodnieniu w sekretariacie parafii

Rycerstwo św. Michała Archanioła

I środa m-ca 18.30

Wspólnota Wiara i Światło

– III sobota miesiąca 15.00

Semper Fidelis

– I poniedziałek miesiąca 19.00

Wspólnota Żywego Różańca

– I wtorek miesiąca 19.00

Chór parafialny

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

Wspólnota Marana Tha

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz. 19.00

Kaplica św. Jana Pawła II

-adoracja Najświętszego Sakramentu -
codziennie 9.00 - 17.00

Grupa Anonimowych Alkoholików

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

Wspólnota Miłosierdzia Bożego

– czwartek 18.00 (w kaplicy)

Ruch Światło-Życie, Wspólnota Domo- wego Kościoła

– pierwsza sobota m-ca godz. 19.00

Akcja Katolicka – III niedz. mies. 11.30

Z życia parafii

**W miesiącach grudniu 2021 r. do Wspólnoty
Kościoła, przez chrzest święty zostali włączeni:**

- ☩ Bogumiła Haber,
- ☩ Adam Krzysztof Rochon,
- ☩ Juliusz Kasprovicz,
- ☩ Miłosz Sperka.



Do Domu Ojca odeszli: w grudniu 2021 r.

- ☩ Rafał Engler lat 41,
- ☩ Edward Woronecki lat 88
- ☩ Halina Sochaj lat 70,
- ☩ Jerzy Sochaj lat 82,
- ☩ Kazimierz Tyrakowski lat 75,
- ☩ Leon Świątek Brzeziński lat 93,
- ☩ Remigiusz Życiński lat 70 ,
(budowniczy kościoła),
- ☩ Stefan Koperski lat 80,
- ☩ Janina Kownacka lat 73.

w styczniu 2022 r.

- ☩ Kazimierz Kierzkowski lat 75,
- ☩ Janusz Zwoliński lat 93,
- ☩ Halina Zieniewska lat 83,
- ☩ Antoni Makurat lat 72,
- ☩ Danuta Meronk lat 70,
- ☩ Wiesława Gierak lat 82,
- ☩ Bogusław Maciejewski lat 65,
- ☩ Andrzej Dąbrowski lat 71,
- ☩ Piotr Marciniak lat 80,
- ☩ Teresa Pietrzyk lat 81,
- ☩ Zofia Chmielewska lat 73.



Luty 2022 r.

W Sanktuarium Świętego Jana Pawła II

Kaplica św. Jana Pawła II – adoracja Najśw. Sakramentu codziennie
godz. 8.00 – 17.00.

Nabożeństwo ku czci Świętego Jana Pawła II – wtorek godz. 18.00

Nowenna do Matki Bożej Nieust. Pomocy – środa godz. 18.00.

Modlitwy do Bożego Miłosierdzia – czwartek godz. 18.00

Gdański Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II ze
względu na epidemię należy umówić się telefonicznie.

Telefon 723 453 506.

Proboszcz – *ks. prałat Kazimierz Wojciechowski*

2 lutego
Ofiarowanie
Pańskie



„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji), Piotr Dembski (grafika), Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz, Gertruda Samerek, korekta Maria Turek.

Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.

Adres parafii: al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk / tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. **e-mail:** opatrznosc@diecezjagdansk.pl <http://www.opatrznosc.gda.pl/>

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów, wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.